

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.

CHAMBERLAIN
angielski minister skarbu,
zapowiedział obniżenie po-
datków w Anglii.Następca tronu BELGJI
według ostatniego zdjęcia.

ROK XII.

ŚOBOTA, 21 KWIETNIA 1934 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 110

Zamknięcie „akademii rozpusty”

we Lwowie, do której ściągano dziewczęta z całej Polski. — Nauka dobrego tonu i sztuka uwodzenia mężczyzn — przedmiotami wykładowemi. — Maltretowana warszawianka odkryła policji ohydny spelunkę

Warszawa, 21 kwietnia.

Stołeczne władze bezpieczeństwa zostały zaalarmowane wykrzykiem wielkiego domu rozpusty we Lwowie, do którego ściągano dziewczęta ze wszystkich krańców Polski. W mieście tem znajdowała się specjalna „akademia rozpusty”, należąca do Kseni Bałaban.

Ksenia była swego czasu sama prostytutką i uprawiała swój proceder w Tarnopolu. Potem założyła sobie sama

dom schadzek w Tarnopolu. Gdy policja poczęła coraz bardziej interesować się jej działalnością, Bałaban opuściła to miasto i przeniosła się do Lwowa. Założyła tu nowy dom publiczny i wkrótce poznała Dymitra Greczynę, który został jej kochankiem. Założyli wówczas do spółki dom schadzek przy ul. Niemcewicza 5. W domy tym przebywała między innymi Emilja Szeffówna, ofiara słynnego „wampira lwowskiego” — Hieronima Cybulskiego.

Bałabanowa i Greczyn, mimo wiel-

kich zysków, które ciągnęli ze swego procederu, postanowili jednak wznieść się na „wyższy poziom” w swym zawodzie. W tym celu założyli „akademię rozpusty”, zwaną inaczej „szkołą kokot”. Werbowane dziewczęta uczono „dobrego tonu” wobec mężczyzn, pokazywano jak mają zachować się na ulicy, jak zwabiać klientów itd. Ponieważ ilość dziewcząt lwowskich nie wystarczała im, werbowali je z całej Polski. Między innymi nakłonili warszawiankę, Lucynę S. do przybycia do Lwowa, obie-

cując jej intratne zajęcie. Po przybyciu do tego miasta, umieszczono Lucynę w „szkole kokot”. Przeszła ona całą gehennę, aż wreszcie maltretowana i spo niewierana, postanowiła zbiec.

Greczyn dowiedziawszy się o jej zamiarach, zabił ją niemiłosiernie, grożąc zamordowaniem. Mimo to dziewczyna wydoszła się ze szponów swych przestawców i zameldowała o wszystkim policji.

Narazie „szkołę” zamknięto, a „profesorów” osadzono w więzieniu.

Samobójstwo

Łódź, 21 kwietnia.

(ig). Wczoraj o godzinie 8 wieczorem pogotowie ratunkowe zaalarmowane zostało wieścią o zamachu samobójczym na ulicy Sienkiewicza 64. Gdy karetka przybyła na miejsce, okazało się, że targnął się na życie Edward Ulrich, mieszkaniec tego domu, wypijając sporą dozę sublimatu.

Przyczyna — depresja duchowa. Ulrich stracił niedawno posadę. Przejął się tem tak bardzo, że stracił zupełnie chęć do życia i znajomym swym mówił niejednokrotnie, że popełni samobójstwo, gdyż w tak ciężkich czasach nie warto żyć.

W stanie groźnym odwieziono go do szpitala w Radogoszczu.

Tajemniczy pożar w zamkniętym kinie „Pax”

Pożar marynarki wskutek krótkiego śpięcia

Łódź, 21 kwietnia.

(ig) Wczoraj wieczorem, o godzinie 11,30 przechodnie na ulicy Chrobrego zauważyli kłęby dymu, dobywające się z zamkniętego budynku kina „Pax”. Po nieważ kino to jest nieczynne od dłuższego czasu i budynek jest całkowicie zamknięty, dym wzbudził podejrzenie. Przechodnie wezwali policję, która ze swej strony zaalarmowała straż pożarną.

I Oddział bałucki przybył na miejsce w porę. Po godzinnej akcji zdołano pożar ugasić. Gdy jednak zaczęto badać przyczynę, wyszły na jaw niezwykłe rzeczy. Okazało się bowiem, że nie

tylko kino jest nieczynne od szeregu miesięcy, ale w całym budynku nikt zgoła nie mieszka. Drzwi są zamknięte stale na glucho. A tymczasem na strychu zapalili się szmaty. Pożar nastąpił w narażonych okolicznościach.

Na miejsce zjechali natychmiast przedstawiciele władz, którzy wszczęli energiczne dochodzenie, i poszukiwanie za sprawcą zbrodniczego czynu.

W pół godziny później wezwano II

Zafarg o „odstępne”

zakończył się poraniem stron

Łódź, 21 kwietnia.

(ig) Wczoraj po południu w domu przy ul. 28 p. S. K. 37 rozegrała się między właścicielem domu a jednym z lokatorów Antonim Binkowskim krwawa bójka.

Spory między nimi datowały się bardzo dawno. Przed sześciu miesiącami p. Binkowski wynajął mieszkanie w tym domu, dając dość wysokie „odstępne” właścicielowi. W ciągu ostatnich dwóch miesięcy jego stan materialny pogorszył się w znacznym stopniu i zalegał on z opłatą komornego. Na tem tle wynikły między nimi kłótnie. Binkowski twierdził, iż dał „odstępne” nieprawnie, wobec czego właściciel powinien zaliczyć na poczet komornego. Ten ostatni był jednak innego zdania i chcąc pozbyć się wojowniczo usposobionego lokatora, zaczął najspokojniej rozbierać

jego mieszkanie.

Wczoraj właśnie na tem tle doszło między nimi do poważniejszej kłótni, w wyniku której obydwa rzucili się na siebie.

Rezultat — obydwa zostali poważnie poranieni, że musiano wezwać pomoc lekarską. Szczególnie ciężko ranny jest Binkowski, który odniósł szereg ran nożem.

O pomoc dla nieślubnego syna

prosi P. Prezydenta zblakany małżonek

Warszawa, 21 kwietnia.

Kancelarja cywilna p. Prezydenta Rzplitej otrzymała w ostatnich dniach podanie niejakiego Russka ze Lwowa (Zródłana 50), który w błagalnych słowach zwraca się o pomoc materialną na utrzymanie swego nieślubnego syna, Eugenjusza Wietrzyńskiego.

Russek, wierny małżonek, tylko jeden raz w życiu zblądził. Posiada zatem, jak pisze, 4 własnych synów z prawego łoża, na piątego, który jest owocem owego błędu, już mu nie starcza.

Do wniesienia podania ośmieliła go jego przeszłość wojskowa.

Powód do konfiskaty!

Wiadomość o pobycie Hitlera w Berlinie

Berlin 21 kwietnia.

(Pat). Na zarządzenie prezydium policji skonfiskowany został dziś popularny dziennik „8 Uhr Abendblatt” za ogłoszenie wiadomości, że kanclerz Hitler pozostał w dniu obchodu swoich urodzin w Berlinie. Przeciwno głównym redaktorom pisma wdrożono skargę za fałszowanie wiadomości.

O pobycie kanclerza Hitlera ogłosiła siła później urzędowa korespondencja

pruska komunikat, z którego wynika, że kanclerz Hitler wyjechał wczoraj w towarzystwie ministra Hessa samochodem w kierunku Monachjum.

Likwidacja przedsiębiorstw

Łódź, 21 kwietnia.

(it). Jak się dowiadujemy, w ciągu ostatniego miesiąca nastąpiła znów likwidacja wielu przedsiębiorstw w Łodzi. Ogółem zarejestrowano likwidację 44 przedsiębiorstw, w tem 22 handlowych i 22 fabryki.

Tak znaczna ilość zwiniętych przedsiębiorstw świadczy o rozmiarach kryzysu, który nęka szczególnie nasze miasto.

Do jutrzejszego numeru „REPUBLIKI”

dodany będzie bezpłatnie wielki, 16-stronkowy numer popularnego tygodnika-magazynu

„PANORAMA”

Numer ten zawierać będzie między innymi:

Francja w matni szpiegów,
Obozy koncentracyjne w Austrii,
„Balilla”, militaryści w krótkich spodenkach,
Nasze pociechy...
Od Pitavela do Edgara Wallace'a
„Tomotsuru” nie odpowiada!...

Korespondencje z wszystkich stron świata — Nowele — fesyjony —
Rozrywki umysłowe — Humor — Konkurs na dowcip.

NUMER BOGATO ILUSTROWANY.

Cena jutrzejszej „Republiki” w objętości 32 stron wynosi 25 groszy.

Zapis dzieci do szkół powszechnych

Łódź, 21 kwietnia.

(it). Dziś rano Komisja powszechnego nauczania w Łodzi wydała zarządzenie w sprawie przymusu zapisów wszystkich dzieci urodzonych w latach 1921—1927 do szkół powszechnych. W ciągu bieżącego tygodnia mogą składać podania rodzice, którzy chcieliby kształcić swe dzieci w szkołach powszechnych prywatnych, względnie odroczyć zapis spowodu złego stanu zdrowia. Po tym terminie żadne podania nie będą przyjmowane.

Rodzice, którzy niedopełnią obowiązku zapisu swych dzieci zostaną ukarani, a dzieci zapisane do szkoły powszechnej w drodze przymusowej.

Proces schutzbundowców

Leoben, 21 kwietnia.

W Leoben dobiegł końca wielki proces przeciw 37 schutzbundowców, oskarżonych o udział w rozruchach w Wiedniu. Główny oskarżony skazany został na 3 i pół roku więzienia, 30 skazano na więzienie od roku do 3 lat, sześciu uwolniono od winy i kary.

„LICYTACJE DZIECI“ W CHINACH

100 dolarów za „luksusowy gatunek“ w postaci... młodej dziewczynki. — Wielki popyt na... na wdowy

Handel niewolnikami kwitnie w 20 wieku

(x) Żona angielskiego ministra spraw zagranicznych, lady Simon zebrała niezmiernie ciekawy materiał, dotyczący handlu żywym towarem. Lady Simon ogłosiła niedawno rezultaty swych badań w tej dziedzinie. Stwierdza ona, że mimo postępu kultury i cywilizacji, handel niewolnikami kwitnie, jak w wiekach średnich. Abisynja i Chiny są głównymi centrami handlu żywym towarem.

Najwięcej statków handlarzy niewolników, kursuje na morzu Czerwonym. Rząd brytyjski wysłał tam szereg okrętów patrolujących, wyposażonych w potężne reflektory i należycie uzbrojonych, które w dzień i noc krążą po falach morskich. Rzadko kiedy udaje się jednak wpaść na trop przemytniczego statku, które przedłużają drogę, obierając zazwyczaj kurs przez południową, mniej strzeżoną część morza Czerwonego.

Pozatem nie bacząc na niebezpieczeństwo statki takie płyną przeważnie nocą ze zgaszonymi światłami tak, że dojrzenie takiego statku jest nawet z bliskiej odległości niemożliwe. Ofiary handlu żywym towarem pochodzą najczęściej z Sudanu.

Handlarze niewolników napadają na włoski murzyńskie, biorą do niewoli wszystkich mieszkańców i skutych łancuchami, pędzą w stronę wybrzeża. Ofiarami padają nie tylko mężczyźni, ale często nawet małe dzieci.

„Czarna kość słoniowa“ odtransportowana zostaje do Arabji, gdzie większość niewolników znajduje od razu nabywców na miejscowych targach, część zaś wędruje różnymi drogami dalej. Ostatnio daje się zauważyć pewne osłabienie handlu niewolnikami. Do osłabienia tego nie przyczyniła się jednak angielska policja morską, ale wszechpotężny kryzys, który sprawił, że brak jest nabywców na towar.

Najbardziej rozpanoszył się handel żywym towarem w Chinach, gdzie uprawiany jest niekiedy zupełnie jawnie. Miasteczko Pao Len zupełnie oficjalnie słynie, jako główny jarmark żywego towaru, gdzie można się zaopatrzyć w dowolnego niewolnika. Ceny tego „towaru“ w Chinach są niezwykle niskie. I tak „luksusowy“ towar w postaci młodej dziewczynki kosztuje około 100 dolarów, starsze, wybrukowane nabyć można o wiele taniej. Wdowy natomiast szacowane są znacznie drożej.

Wyżej przytoczone dane pochodzą z oficjalnego sprawozdania „Małego Dziennika“ z Sozi Yen z 22 sierpnia 1928 roku. W międzyczasie jednak warunki znacznie się pogorszyły i „towar“ stanął. W Chinach kwitnie przede wszystkim handel dziećmi, który okazał się bardzo lukratywnym zajęciem. Istnieje wiele dobrze zorganizowanych przedsiębiorstw, trudniących się wyłączeniem handlem dziećmi. Co pewien

czas urządzane są w Chinach „licytacje dzieci“ licytacje publiczne, w których każdy może wziąć udział. Według danych, posiadanych przez lady Simon sytuacja rzeczywiście przedstawia się tragicznie, albowiem w jednej tylko koncesji angielskiej w Chinach sprzedano w ciągu jednego roku dwa miliony dzieci.

Dzieci te używane są przeważnie

do posług domowych i w polu. Cena waha się od 10 do 100 dolarów za dziecko. Według prawa handlarzy, sprzedane dziecko staje się wyłączną własnością nabywcy, który może z nim czynić co zechce.

Handel ludźmi w XX wieku woła o pomstę do nieba. Ukrócenie tego rodzaju okrucieństwa jest jednym z najpilniejszych zadań, które oczekuje ludzkość.

Udaremniiony „zamach“ na ministra francuskiego

Przykre rozezarowanie agenta policji, który marzył o awansie

(z) Wrzenie, trwające we Francji od słynnej afery Stawiskiego, skłoniło policję francuską do roztoczenia czujnej opieki nad bezpieczeństwem członków rządu i deputowanych. Zadanie to nie należy do łatwych i często dyżurnicy agencji przeżywają chwile wielkich emocji.

Najbardziej pod tym względem pechową jest ulica Teheran, na której mieszka Paul-Boncour. Zarówno ulica, jak i dom, zamieszkiwany przez tego polityka, znajduje się pod nieustanną kontrolą „oka bezpieczeństwa“, które obserwuje bacznie wszystkich wchodzących i opuszczających ten dom.

Niedawno agent, obserwujący schody dla służby, zauważył — ku swemu

przeżenieniu — jakiegoś podejrzanego osobnika, kierującego się na górę z wielkim nożem pod pachą. W obawie o życie ministra, agent zaalarmował swych kolegów, marząc już po drodze o awansie i nagrodzie, jaką z pewnością otrzyma za udaremnienie zamachu na tego znakomitego męża stanu.

Podejrzany jegomość z nożem ujęty został u drzwi ministerjalnej kuchni i — mimo jego protestu — odstawiony do komisariatu. Tu wyszło na jaw, iż „przestępca“ był... szlifierzem, któremu kucharz Paul-Boncoura powierzył największy noż kuchenny do naostrzenia.

Rozwiwały się sny o awansie i premji. Osmieszony agent będzie już w przyszłości ostrożniejszy.

Wojna o... spodnie Marleny Dietrich

„Niemoralny strój“ pięknej afrykanki rozpętał burzę w całym kraju

(z) Co kraj, to obyczaj... Pojęcie przyzwoitości i nieprzyzwoitości jest w rozmaitych krajach całkiem odmienne. Najlepiej o tem świadczy incydent, jaki wydarzył się niedawno w kraju zulusów.

Pewna piękność zuluska, zachwycająca się kulturą europejską, z którą poznała się dzięki filmom, wyświetlanym w miejscowym kinie, upodobała sobie szczególnie... spodnie Marleny Dietrich, które ujrzała na jednym z filmów. Nie namyślając się wiele, młodociana zuluska nabyła sobie spodnie i wyszła na spacer. Ukazanie się dziewczyny w tak niezwykłym stroju wywołało prawdziwą rewolucję. Wystąpieniem jej zachwycił się zwolenniczką emancypacji kobiecej, natomiast wśród ludności konserwatywnej wywołały burzę protestów.

Utworzyły się dwie partie, pomiędzy którymi rozgorzała forma na walka. Doszło do tego, iż delegacja, wybrana z przedstawiciel obydwa stron, zwróciła się do miejscowego parlamentu, który miał zdecydować, czy ten nowoczesny strój jest odpowiedni dla dziewcząt zuluskich.

Orzeczenie parlamentu brzmiało negatywnie. — Strój taki jest niedopusz-

czalny. Żadna szanująca się dziewczyna zuluska nie może ukazywać się w „nieprzyzwoitym stroju“ Marleny Dietrich. Jedynym strojem, w którym wolno jej wszędzie bywać, jest spódniczka z trawy isznur koral.

To niepozawalone swoistego humoru postanowienie parlamentu spotkało się z owacyjnym przyjęciem ze strony kobiecego zreszenia prowincji Kapsztatu.

Na zwołanem ad hoc zebraniu powzięto uchwałę ogłoszenia bezlitosnej walki wszelkim „niemoralnym strojom“. Do takich ubiorów należą prócz „spodni a la Marlena“ również kostiumy kąpielowe, posiadające zbyt głębokie wycięcie stylu. Również postanowiono ogłosić bojkot wszystkich kobiet, które palą w publicznych lokalach.

Czołgi poruszają się z szybkością pociągów

Granaty, eksplodujące na pełnym morzu, samoloty, przeznaczone do przenoszenia armji

W czasie wielkich manewrów angielskich, które odbyły się ubiegłej zimy jeden z generałów angielskich oświadczył, że w ostatnich czasach nie było dnia, w którym nie wynaleziono by jakiej nowej „bomby wojennej“.

Przegląd tych „bomb“ jest bardzo ciekawy. Po długich doświadczeniach udało się francuskim uczonym wyprodukować proch, nie ulegający zepsuciu wskutek wilgoci. Proch ten może eksplodować nawet w głębi jeziora lub rzeki. Co więcej, wynaleziono proch, którego eksplozja jest niewidzialna, ani nie wydaje żadnego dźwięku.

Fabrykacja bomb poczyniła również olbrzymie postępy, zarówno co do siły bomb, jak i co do objętości. Istnieją dziś bomby dwutonowe, przeznaczone głównie do wojny powietrznej. Wynaleziono granaty przeznaczone do bombardowania łodzi podwodnych, eksplodują w chwili, gdy dotkną powierzchni morza, bez zetknięcia się z ciałem stałym.

Czołgi udoskonalone w roku 1933, są prawdziwymi fortecami, poruszającymi się z szybkością pociągu.

Wolna Trybuna

Zazdrość

jest złą doradczynią

„SMUTNA MARYŚ“ w NOWEJ WSI. — Droga Maryś! Założenie ogniska domowego w tych warunkach byłoby wielką lekkomyślnością zerwanie zaś zaręczyn, nie wiem czy nastąpiłoby tak łatwo. Czy nie żal, zresztą, byłoby Pani narzeczonego, człowieka szlachetnego, który nie waha się wyrzec własnego szczęścia, aby tylko nie wiązać się z Panją. Dał on zresztą Pani dowód, że żyje bez Niej ni przedstawia dlań (wielkiej wartości, a mimo to godzi się na wyrzucenie swych marzeń, aby tylko Pani była szczęśliwa. Taki człowiek zasługuje na największe poświęcenie. Powinna Pani postarać się o pracę i zarobkami swemi dopomóc do założenia wspólnego domu.

Pisze Pani, że praca dała Pani kiedyś przykre doświadczenia. Drogie dziecko, jeżeli spotkała Panią kiedyś jakkolwiek przykreść czy rozczarowanie, to nie należy tego generalizować. Każdego z nas spotyka w życiu wiele przykrości i rozczarowań, które jednak nie powinny nas do życia zrażać. Człowiek silny, a dzisiaj właśnie każdy człowiek winien starać się być silnym i odpornym, potrafi przeboleć każdy ciężar i nową energią zabrać się do walki z losem. Niech Pani uczyni to samo. Niech Pani stara się być dzielną kobietą, która będzie z dumą mogła powiedzieć o sobie: „Nie jestem i nie stałam się ciężarem dla jednego człowieka, którego kocham i którego jestem jedynym marzeniem. Idziemy przez życie ręką w rękę, jak przystało na dwoje prawdziwych przyjaciół, na dwoje dzielnych ludzi“.

PANI LILA z KATOWIC. — Niech Pani słuchaj w sobie zazdrość, która jest zawsze złą doradczynią i niech Pani stara się w inny sposób odwrócić uwagę owego pana od rywalki. Być może, że to tylko przejściowe uczucie każe mu zaniebijać Panią, jakiś szal, który po pewnym czasie minie. — Jeżeli mężczyzna, w przejściowym okresie życia kocha, lub zdaje mu się, że kocha dwie kobiety równocześnie, przyczem nie może się zdecydować na porzucenie żadnej z nich, wówczas los obydwu kobiet leży przeważnie w ich rękach. Jeżeli jedna strona będzie stale wywoływać przykre sceny, a druga w tym samym okresie będzie przyjaciółką - pocieszycielką, mężczyzna pomimo woli zwracać się będzie w kierunku cieplego uśmiechu, a odwracać od żelaznych wyrzutów, chociażby nawet zasłużonych.

Jak taka bowiem jest ludzka natura, że ciągnie nas zawsze w kierunku słońca i pogody, a nie zimnych podmuchów wjchru. Niech Pani zatem stara się w tym przejściowym i trudnym dla Was wszystkich okresie, być serdeczną przyjaciółką swego znajomego, jego pocieszycielką i obiektywną doradczynią. Łagodnie i bez wyrzutów można mu zwrócić uwagę, że postępowanie sprawia Pani ból serdeczny, że powinien wyrwać się spod wpływu tamtej kobiety i pamiętać o obowiązkach moralnych i zadawnionych prawach serca. Musi Pani pamiętać o tem, że tylko sercem można zdobyć serce i do serca przemówić. Lzy i wyrzuty, słuszne rozumowo, nie trafiają zwykle do naszych uczuć, do serca, które z rozsądkiem i konsekwencją niema przecież nic wspólnego.

Sekretarz osobisty cesarza Pu-Yi

Władca państwa Mandżuko powołał na to stanowisko b. oficera monarchji austriackiej

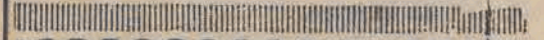
(z) Baron Accurti, były oficer monarchji austro-węgierskiej, zmuszony był po upadku Habsburgów powiesić swój mundur na gwoździu. Przechodząc rozmaite koleje losu, utrzymywał się doniedawna z udzielania lekcji... brzydka Obecnie jednak los uśmiechnął się do niego. Baron Accurti wyjeżdża bowiem do nowego Imperjum Mandżuko w charakterze sekretarza osobistego cesarza Pu - Yi.

Pu - Yi i baron Accurti znają się już oddawna. — Podczas powstania bokserów w Chinach bar. Accurti, młody jeszcze oficer, był attache poselstwa austro-węgierskiego w Chinach. Naskutek interwencji państw europejskich, Chiny zgodziły się na ustąpienie niektó-

rym z nich, a w tej liczbie i Austrii, pewnej części terytorjum.

Baron Accurti został mianowany zarządcą nowego terytorjum. Założył on tam miasto Tjan - Tsin, które uchodzi obecnie za jedno z największych miast.

Na tem stanowisku przedstawiciel Austrii zdołał zaskarbić sobie zaufanie i sympatię ludności chińskiej. Na wieść o wybuchu wojny baron wrócił, oczywiście, do Europy i wstąpił w szeregi armji czynnej. Po zawarciu pokoju wrócił on do Chin. Tutaj poznał się z Pu-Yi, który po swem wstąpieniu na tron przypomniał sobie austriackiego barona i zaangażował na stanowisko swego osobistego sekretarza.



Dokąd pójść wieczorem?

TEATR MIEJSKI.
Dziś o godz. 12-ej dla dzieci „Pinokio”, o 4-ej po poł. „Towariszcz”, o 8,45 wieczorem „Konflikt”.

TEATR POPULARNY (Ogródowa 15)
Dziś o godz. 8,30 „Królowa nocy”,
ARARAT w Rozmaitościach:— Rewja „Hymn Ein Zych”.

KINA:
CASINO: — „Pieśniarz Warszawy”,
GRAN-KINO: — „Nie jestem aniołem”,
GRAND-KINO: — „Książę z Arkadii”,
MUZA: — „Shańbiona”,
ROXY: — „Handel Żywym Towarem”,
CAPITOL: — „Tańcząca Venus”,
CORSO: — 1) „Nad przepaścią” i 2) „Pałac na kółkach”,
CZARY: — 1) „Branka syna puszczy”, 2) „Miłość w aucie”,
PRZEDWIOSNIE: — „Jennie Gerhardt”,
SŁONCE: — 1) „Oskarżona” i 2) „Banita”,
RAKIETA: — „Ulica”,
SZTUKA: — „Maskarada Miłości”,
SZTUKA: — „Bokser i Dama”,
ZACHĘTA: — 1) „Małżeństwo dla opinji”, 2) „Śmiech w piekle”,
ZACHĘTA: — 1) „Ścigani ludzie” i 2) „Jak w raju”,
PALACE: — „Csibi”,
METRO: — „Papryka”,
ADRIA: — „Papryka”,
OŚWIATOWY: — 1) „Biała Odaliska” i 2) „Pokonani zwycięzcy”,
I. P. S. — PARK SIENKIEWICZA: — Wystawa prof. Pankiewicza i in.
CYRK STANIEWSKICH.
Dziś o godz. 4-ej i 8,15 dwa przedstawienia.

SKLEROZIE - DUSZNICY
SOK CZOSNKU
APTEKA MAZOWIECKA WARSZAWA
MAZOWIECKA 10

Wróg we krwi

Zbliża się dzień premiery wielkiego filmu szwajcarskiego p. t. „Wróg we krwi”, ilustrującego walkę z chorobami wenerycznymi, bolesny dramat dziewczyny, młodzieńca i ojca rodziny.

„Wróg we krwi”, jak wynika z głosów prasy zagranicznej, to jedyny wypadek, że film naukowy został uznany za dzieło sztuki kinematograficznej i posiadając treść wysoko dramatyczną, spotkał się z entuzjastycznym uznaniem świata naukowego i miłośników ekranu szukających silnych wrażeń.

Od dotychczasowych filmów kulturalnych różni się przede wszystkim wykorzystaniem wszystkich możliwości technicznych, gdyż z pomocą mu przychodzi tam, gdzie fotografia sama nie wystarcza — potęgą żywego słowa i dźwięku.

W Łodzi film p. t. „Wróg we krwi” ukaże się jednocześnie na ekranach kinoteatrów Metro i Adria.

5 strażaków uległo poparzeniom podczas groźnego pożaru w Dokszycach

Wilno, 21 kwietnia.

W Dokszycach wybuchł olbrzymi pożar, który strawił 7 domów mieszkalnych. Podczas akcji ratunkowej nie obszło się bez ofiar w ludziach: 5 strażaków odniosło lżejsze i cięższe poparzenia. Między innymi odniósł poparzenie również naczelnik straży.

Przyczyna pożaru narazie nie ustalona, jednak pierwotne dochodzenie nasuwa przypuszczenie, że pożar powstał wskutek złośliwego podpalenia.

Specjalna komisja z Głębokiego wyjechała do Dżisny dla przeprowadzenia dochodzenia. Kilka osób podejrzanych o podpalenie zostało aresztowanych.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
A. Potasza (Plac Kościelny 10), A. Charemy (Pomorska 12), E. Müllera (Piotrkowska 46), M. Episzajna (Piotrkowska 225), Z. Gorczyckiego (Przejazd 59), G. Antoniewicz (Pabjanińska 50).

LEKARZ-DENTYSTA
F. KOPCIOWSKA
przyjmuje:
od 9-3 w domu przy ulicy
Gdańskiej 37
tel. 232-55
od 4-7 w lecznicy
Piotrkowska 294
(przy Górnym Rynku)



Zimno, mokro dlatego... NIVEA

Czas by zapobiec! - t. zn. codziennie wieczorem natrzeć twarz i ręce **KREMEM NIVEA**. Wystarczy to, aby skórę naszą należycie uod-

pornić na ujemne wpływy atmosferyczne i nadać jej młodzieńczego i czerstwego wyglądu, który u młodzieży tak mile codziwiamy.

KREM NIVEA kosztuje zł. 0.40 do 2.60
PEBECO Spółka Akcyjna w Poznaniu

Do masażu ciała zwłaszcza po każdej kąpeli zaleca się tylko Olejek Nivea

Nieznośne warunki pracy w Ubezpieczalni

Instytucja, która winna stać na straży naszego zdrowia i higieny pracy, nie dba zupełnie o swych urzędników

Łódź, 21 kwietnia.

Od chwili wejścia w życie nowej ustawy o ubezpieczeniach społecznych, w centrali ubezpieczalni łódzkiej widać gorączkową pracę. Trzeba było założyć nową kartotekę, sporządzić spisy ubezpieczonych, pracodawców. Nowa ustawa bowiem objęła daleko większą ilość pracowników, aniżeli dawniej i powiększyła w dużym zakresie postacie ubezpieczeń.

Praca ta do tej pory jeszcze nie jest ukończona. Zaangażowano 200 bezrobotnych pracowników umysłowych, którzy w szybkim tempie wypełniają wszystkie potrzebne druki. Przyjęcie ich ma duże znaczenie dla zmniejszenia bezrobocia wśród pracowników umysłowych, ale... jest w tym pewne ale, które należy bezwzględnie omówić. Warunki bowiem, w jakich urzędnicy ci pracują, są wręcz skandaliczne.

Praca odbywa się w gmachu fabrycznym, w dwóch salach na pierwszym i drugim piętrze. Niema w tych

salach jakichkolwiek urządzeń przeciwpożarowych. Okna są okratowane. Do sal tych prowadzi tylko jedno wejście, przyczem schody są drewniane. Przepiężenia w tych salach są z dykty drewnianej, sufity i podłogi z pojedynczych desek. Pamiętamy jeszcze tragiczne skutki pożaru w fabryce na ul. Południowej, by nie uprzymomnić sobie jak wielkie niebezpieczeństwo grozi w tym przewozowym biurze ubezpieczalni. Skupienie osób jest duże, większość z pracujących pali papierosy, poza tem nagromadzona jest duża ilość materiału łatwo-palnego, całe stosy druków, formularzy i różnych papierów... Jakże łatwo wybuchnąć tam może pożar, a skutki jego mogą być bardzo smutne.

W salach panuje stale półmrok, wobec czego od samego rana musi się palić światło elektryczne. A nie trzeba chyba tłumaczyć, że właśnie połączenie światła sztucznego z naturalnym, wpływa na wzrok zabójczo.

Poza tem w gmachu brak jest zupeł-

nie urządzeń higienicznych. Jedna umywalka, przeznaczona dla 200 osób, znajduje się w stanie trudnym do określenia. Tak samo w całym gmachu znajduje się jedna tylko ubikacja, która jest tak brudna, że nie nadaje się w zupełności do użytku, a wyjść na ulicę zabrania się pracownikom kategorycznie.

Stoły do pracy, na zwykłych krzyżakach są z nieheblowanych desek, które drą ubrania i kaleczą ręce. A ogólne urządzenie jest tak prymitywne, że pracującym na pierwszym piętrze sypie się wapno i kurz na głowy, jeśli na drugim ktokolwiek chodzi.

I wreszcie wspomnieć trzeba o sąsiedztwie motoru na parterze, o tak ogłuszającym dźwięku, że wystarczy kilkanaście minut przebyć w lokalu, by człowiek czuł się zupełnie ogłuszony. A pracownicy ci muszą przebywać tam po 10 i 12 godzin dziennie.

Nie poruszalibyśmy tej sprawy, gdyby nie chodziło właśnie o ubezpieczalnię. O tę instytucję, która ma stać na straży naszego zdrowia i higieny pracy, jeśli podobne warunki panują w biurze ubezpieczalni, czy dopiero działać się ma w prywatnych instytucjach? Nawyższy czas, by dyrekca zainteresowała się tą sprawą.

Nie wycinać odcisków!!!

Grozi to zawsze niebezpieczeństwem zakażenia, które może doprowadzić do amputacji. Bezpiecznie i bezboleśnie usunąć można w ciągu 5 dni odciski pływem na odciski Kornol Antiba. Nie zwlekajcie, lecz weźcie się jeszcze dziś do leczenia. Skł. główny: Ludwik Spiess i Syn.

Zamordowali kobietę i zwłoki powiesili na haku

Po dokonaniu rabunku bandyci podpaliли dom.—Policja ujęła czterech sprawców potwornej zbrodni

Lublin, 21 kwietnia.

Do mieszkania Gitli Rotenberg, zam. we wsi Mszanka, pow. włodawskiego, wtargnęło czterech bandytów, którzy zrabowali biżuterję wartości kilku tysięcy złotych i zamordowali właścicielkę mieszkania. Następnie zbrodniarze powiesili zwłoki ofiary na haku,

przymocowanym do drzwi, poczem podpalili dom.

Zaalarmowani płomieniami sąsiedzi zdolali ogień ugasić. Gdy weszli następnie do mieszkania Rotenbergowej, skonstatowali straszną zbrodnię i zawiadomili władze policyjne.

Wdrożono natychmiast energiczny

pościg za zbirami, który już po czterech godzinach dał pożądane rezultaty.

Wszystkich ich ujęto i osadzono w więzieniu.

Ze względu na dobro toczącego się śledztwa, bliższych szczegółów zbrodni oraz nazwisk ujętych zbirów nie możemy narazie podać.

Dwóch chłopców zamordowało ojca

Echa potwornej zbrodni pod Zamościem.—Sąd skazał nieletniego zwyrodnialca na karę więzienia

Zamość, 21 kwietnia.

Mieszkańcy wsi Michałów, pow. zamojskiego, zostali poruszeni niezwykle zdarzeniem. W dniu 11 lipca ub. roku z rzeki Wieprza, przepływającej przez Michałów wydobyte zostały zwłoki powszechnie poważnego gospodarza miejscowego Jana Bednarza. Do

ciała denata przywiązana była żelazna oś oraz szyna. Na brzegu rzeki znaleziono nóż o dwóch ostrzach.

Powiadomione władze policyjne wdrożyły dochodzenie które ujawniło szczegóły wprost rewelacyjne. W czasie sekcji zwłok stwierdzono u denata szereg ran w mózgu oraz innych obra-

żeń na ciele.

Przesłuchano szereg osób, które ustaliły, że od dłuższego czasu między denatem a 16-letnim synem Franciszkiem wydarzały się kłótnie. Nieletni zwyrodnialec porywał się do bicia ojca. Przyczyną tych sporów były sprawy majątkowe i fakt zajmowania się Franciszka kradzieżami, za co był niejednokrotnie karczony przez ojca.

W dniu 3 lipca wieczorem Jan Bednarz udał się poza wieś w celu poszukiwania zaginionej kwoki. Od tego czasu wszelki ślad za nim zaginął. Najbliższa rodzina początkowo nie czyniła poszukiwań, wiedząc, że Jan Bednarz niejednokrotnie wychodził do innej wsi na kilka dni.

Wyrok w procesie bandytów samochodowych

Członków szajki skazano łącznie na 64 lata więzienia

Poznań, 21 kwietnia.

Rozprawa przeciwko bandzie Rogozińskiego zakończył się wczoraj w późnych godzinach nocnych, poczem ogłoszono wyrok,

mocą którego Franciszek Rogoziński, Adam Kościelniak i Feliks Nogaj skazani zostali na 15 lat więzienia każdy, Antoni Ściernicki i Antoni Grzesiński po 8 lat, Antoni Piechowiak i Władysław

Zając po jednym roku i wreszcie Józef Gidaszewski na 13 miesięcy więzienia.

Skazanym — Pechowiakowi i Zajacowi darowano połowę kary na mocy amnestji.

Ogółem więc banda skazana została na 64 lata więzienia. Ponadto wszyscy skazani utracili prawa obywatelskie od 2-ch do 10-ciu lat.

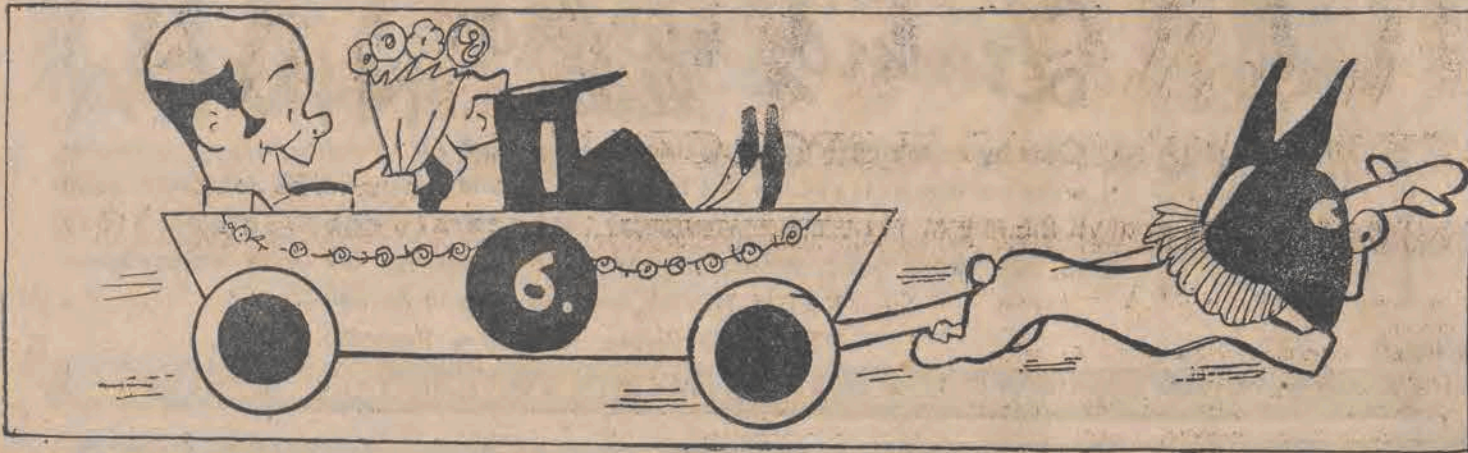
BAJKA DLA DZIECI w TEATRZE MIEJSKIM

PO CENACH NAJNIŻSZYCH.
W niedzielę o godz. 12-ej w południe dana będzie raz jeszcze jeden kapitalna bajka dla dzieci Colloidi'ego „Pinokio”, urozmaicona mądrostwem efektownych wstawek, tańcami i śpiewami. — Bilety od 35groszy do zł. 1.30.

Wielka Zabawa - Konkurs Czytelników „Expressu“

Konkurenci ośmiadają się wszystkim dziennikom!

Prawa autorskie zastrzeżone.



Dzisiaj siódmy z konkurentów
W dniu ostatnim serji trzeciej
Do swej damy mknie w konkury
(Któż to tak — pewnie wleciej)

Medor w wózku ciągnie pana,
(Rzecz faktycznie dość zabawna)
Kubuś lubej zaś oświadczył,
Że uwielbia ją oddawna.

CO NA TO PANNA LILI?
„Choć po słowie jestem z innym,
Zareczyły dzisiaj zrywam
Bo miał krawca — niedorajdy
— Wolę męża detektywa!”

Dzisiaj kończymy druk trzeciej serji naszej wielkiej Zabawy-Konkursu, w której wszyscy kandydaci oświadczyli się swym wybrankom serca. Czytelnicy, biorący udział w konkursie, wycinali co dzień całe obrazki (zarówno główki kobiece jak i obrazki z lewej strony, przedstawiające grupę konkurentów). — Razem z dzisiejszym obrazkiem, posiada ją Czytelnicy siedem wycinków. Z tychże siedmiu wycinków, Czytelnicy wytną numery odpowiadające pod-

biżnom mężczyzn (cyfry na czarnym polu) oraz numery odpowiadające podbiżnom kobiet (cyfry na białym polu).

Czternaście numerów należy nalepić (na kartę pocztową za 20 groszy) i wysłać ją wraz z kuponem C, wydrukowanym na siódmej stronie, do Redakcji „Expressu”, Łódź, Piotrkowska 49.

Kupon, Czytelnicy wypełnią w ten sposób, że odpowiedzą na pytania (kto się komu oświadczył), podając równo-

czesnie swój dokładny adres oraz imię i nazwisko.

Czytelnicy z Łodzi, Katowic, Krakowa, Wilna, Lublina, Gdyni i Kalisza, mogą złożyć wycinki nalepione (na zwykłej kartce papieru) bezpośrednio w oddziałach naszego pisma, przez co zaoszczędzą sobie koszt znaczka pocztowego.

Między tych Czytelników, którzy odpowiadają na pytania, rozdzielony zostanie szereg nagród pieniężnych, a mianowicie:

1 NAGRODA — 20 ZŁOTYCH.
5 NAGRÓD po 10 ZŁOTYCH.
10 NAGRÓD po 5 ZŁOTYCH.

Termin nadsyłania wycinków z obecnej serji — 26 kwietnia r. b. W dniu 28 kwietnia r. b. wydrukujemy nazwiska Czytelników, którzy otrzymają nagrody. Listę nagrodzonych w poprzedniej serji oraz podobiznę Kubusia-detektywa, który okazał się najpopularniejszym mężczyzną drukujemy na stronie 7-ej.

Hallo! Tu radio!

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ
POLSKIEGO RADJA.

SOBOTA, dnia 21-go kwietnia.

7.00—7.05: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
7.05—7.25: Gimnastyka.
7.25—7.35: Muzyka z płyt.
7.35—7.40: Dziennik poranny.
7.40—7.55: Muzyka z płyt.
7.55—8.00: Chwilka gospodarstwa domowego.
8.00—8.05: Odczyt progr. na dzień bieżący.
8.05—11.40: Przerwa.
11.40—11.50: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
11.50—11.55: Komunikaty łódzkie.
11.55—12.05: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa.
12.05—12.30: Muzyka lekka w wykonaniu zespołu Braci Dojcz.
12.30—12.35: Wiadomości meteorologiczne.
12.35—12.55: D. c. muzyki lekkiej.
12.55—13.00: Dziennik południowy.
13.00—15.05: Przerwa.
15.05—15.10: Wiadomości o eksporcie polskim.

15.10—15.20: Komunikaty łódzkie.
15.20—15.35: Chwilka strzelecka.
15.35—15.40: Chwilka lotnicza i przeciwgazowa.
15.40—16.20: Audycja dla chorych w opracowaniu ks. Rękasa. (Tr. ze Lwowa).
16.20—16.35: Lekcja języka francuskiego. Kurs średni. I. L. Roquigny.
16.35—16.50: Pieśń w wykonaniu Heleny Azarowicz.
16.50—17.10: Koncert organowy Feliksa Nowowiejskiego. (Tr. z Poznania).
17.10—17.30: Utwory salonowe w wykonaniu orkiestry Sandlera (płyty).
17.30—17.50: Odczyt dla maturzystów p. t. „Jednostka, gromada i społeczeństwo”, wygłosi prof. St. Sumiński.
17.50—18.10: Reportaż.
18.10—18.50: „Ze starych i nowych operetek”.
18.50—18.55: Odczytanie programu na dzień następny.
18.55—19.10: Skrzynka pocztowa łódzka — omówi red. Jan Piotrowski.
19.10—19.25: Rozmaitości.

19.25—19.40: Recytacje poezji. — Pieśni o zdo-
byciu Wilna. — Kwadrans poetycki.
19.40—19.47: Wiadomości sportowe.
19.47—19.50: „Myśli wybrane”.
19.50—20.50: Koncert muzyki polskiej. Wyko-
nawcy: Orkiestra symfon. P. R. pod dyr.
J. Ozimjńskiego i Irena Dubiska (skrz.).
20.50—24.00: Transmisja z teatru „La Scala”
w Medjolanie opera „Verdi’ego „Trawiata”,
w przerwie I-ej: Dziennik wieczorny; w II-ej:
Skrzynka pocztowa techniczna — omówi
Wacław Frenkiel; w III-ej: Roman Zreb-
owicz wygłosi feljton p. t. „Czy Georg Sand
kochał Chopina”.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

18.30. Moskwa-WZSPS. Koncert sym-
foniczny.
20.00. Strasburg. Transmisja z Opery
Comique w Paryżu „Madame But-
terfly” — opera Pucciniego.
20.00. Beromünster. „Don Carlos”, ope-
ra Verdiego (transm. z Teatru Na-

CHCESZ BYĆ PIĘKNĄ —

używaj wyroby Mag. W. PAŹDIERSKIEGO.
Krem i mydło „HALINA Nr. 1” odmładza
cerę — ponieważ zawiera kamforę — usuwa
płeg, wagner, przyszcze, żółte i czerwone plamy
zaś krem „HALINA Nr. 2” udelikatnia cerę na-
zawsze, zapobiega i usuwa zmarszczki.
Sprzedaż w aptekach, drogeriach i perfume-
riach. Fabryczny skład „Pharmachemia”, Byd-
goszcz. 30-1

rodowego w Bazylei).
20.10. Lipsk. „Boccaccio” — operetka
Suppého.
20.25. Bratysława. „Słowik hiszpański”,
operetka Falla.
20.55. Medjolan. Transm. z teatru „La
Scala”, „Trawiata” — op. Verdiego.

Kochaj mnie zawsze

Sensacyjna powieść współczesna.

Napisał Andrzej Zański.

STRESZCZENIE POZATKU POWIEŚCI.

Młody Baron Ryszard Gintold nawlazał
znajomość z panną od krawcowej Celina
Liwińska. Stosunki między młodymi za-
czynają się coraz bardziej zaciekawiać, aż
wreszcie baron oświadcza się Celinie.

ROZDZIAŁ DWUDZIESTY PIERWSZY

Przy zielonym stoliku

Gintold przeniósłszy się wraz z
żoną do Monte Carlo, stał się odąd sta-
łym bywalcem kasyna gry.

Demon hazardu wciągnął go coraz
bardziej w swe sieci i opłatał ciekawymi,
ale niebezpiecznymi niemi.

Gintold był jak mucha, która jedną
nóżką zaplątałszy się w sieć pajaka
myśli, że wyrwie się z niej jeszcze i
uleci na wolność — nie wiedząc, że
pląta się coraz tragiczniej.

Nie grał zrazu wysoko, lecz w miarę,
jak nerwy jego zaczęły się strzępić,
po szeregu wieczorów, ekscytującego
hazardu, począł podwajać stawki i —
niestety przegrywał.

— Miałem dziś pecha! — pocieszał
się jak każdy nałogowy gracz — ale
może jutro odmieni mi się szczęście!

I wracał nazajutrz, aby no nowo
wzywać los.

Niekiedy zdarzyło mu się, że wy-
grał. Wówczas był dumny z siebie i
rozpromieniony opowiadał Celinie o
swoich wielkich sukcesach. I zapomi-
nał o tem, ile przegrał poprzednio.

Ani się opamiętał kiedy — raz już
wyleczony z nałogu — stał się zpowro-
tem namiętnym graczem, dla którego
życie bez hazardu nie przedstawiało

żadnych uroków.

Magiczny brzęk kulki ruletkowej za-
głuszył w nim nawet głos serca: i co-
raz mniej znajdował uroku w długich
spacerach z Celiną po nadbrzeżnej pla-
ży, po której wiać poczynały zimne je-
sienne wiatry.

— Czyżby po wiosnie miłości i lecie
uniesień również i w jego sercu nasta-
ła jesień? — myślała Celina, nie mogąc
zrozumieć zmiany, jaka zaszła w Ry-
szardzie.

Początkowo sądziła, że w grę tu
wchodzi inna kobieta. Szarpnęła nią
bolesna zazdrość. Skoro jednak prze-
konała się, że rywalką jej jest tylko ru-
letka, uspokoiła się znacznie.

Starala się wprawdzie delikatną pers-
wazją odciągnąć Ryszarda od jego na-
łogu — niemniej nie miała nigdy na tyle
siły i odwagi, ażeby wziąć się energicz-
nie do sprawy.

A tymczasem jego gotówka — która
miała im starczyć na parę lat — po-
częła topnieć.

Ryszard skonstatował, że — za-
miast się jeszcze w ostatniej chwili
cofnąć — z uporem manjaka rzucił się
w wir gry, szukając w niej ratunku
przed ruiną.

Grał coraz zuchwalej, rozpaczliwiej
i — niestety —

— Żeby się choć raz odbić!.. Żeby
się choć raz odbić porządnie!.. A po-
tem odebrał to, co tylko się stra-
ciło, odjechał stąd nazawsze! — argu-
mentował, rzucając stufrankowe bank-
noty na stół.

Lecz rzadko tylko kiedy bezlitosne
grabki krupiera przysuwały mu stertę
wygranych stonów: przeważnie prze-
grzywał.

Wreszcie nadszedł dzień, w którym
w jego portfelu znalazł się ostatni ty-
siącfrankowy banknot.

— Teraz lub nigdy! — pomyślał Ry-
szard, zasiadając do stołu.

Grał z pasją. Żyły wystąpiły mu
na czoło, szczęki zaciskały się niemal
konwulsyjnie, kiedy palającymi oczyma
śledził bieg fatalnej kulki, uderzającej o
brzegi rulety.

Obląkańczym ruchem kładł przed
siebie coraz to nowe banknoty. Wygry-
wał i przegrywał niby somnabulicznym
śnie.

Oprzytomniał dopiero wtedy, gdy
dłoń jego, szukając po kieszeniach, nie
znalazła nic więcej.

Spojrzał dokoła tępych wzrokiem:
a zatem był skończony!

Nagle spojrzenie jego spoczęło me-
chanicznie na grubej amerykance, sie-
dzącej obok niego. Zagrąży mu w oczach
matową bielą kosztowne jej perły.

Ryszardowi przypomniało się naraz,
że i Celina posiada piękny sznur pereł
— jedyną drższą biżuterję — jaki kupił
jej na imieniny.

— Jeszcze nie wszystko stracone! —
pomyślał.

W barze wychylił kilka kieliszków,
poczem, zataczając się niemal, powrócił
do domu.

Celina spała już. Niemniej, usłyszawszy
jego kroki, otwara oczy.

— Powróciłeś już?

Ryszard odmruknął coś niewyraźnie,
że zapomniał portfela, poczem, grzebiąc
w walizce, niespostrzegawczym ruchem
wsunął do kieszeni szkatułkę z perła-
mi żony.

— A możebyś nie wychodził dziś
więcej? — powiedziała miękko Celina.
Ryszard poczuł w sercu niespodzie-

waną skruchę. Podszedł do łóżka i po-
całował leżącą w usta.

— To już ostatnia moja nocna es-
kapada. Poraz ostatni idę dziś do ka-
syna! A jutro.. jutro zaraz spakujemy
rzeczy i opuścimy Monte Carlo. Dość
mam już tego życia i gry, która wy-
ssysła mnie z sił i zdrowia, niby kosz-
marny jakiś pajak.. Od jutra zacznie-
my nowe życie!

Gożąco oplotły go kochające ramio-
na Celiny. W oczach jej zabłysły łzy
szczęścia.

— Naprawdę?... Nie będziesz już
więcej grał?

Czując jej mocny uścisk, pojął Ry-
szard, że jednak mimo wszystko kocha
bardzo — a może dlatego, że ją skrzyw-
dził — kocha jeszcze mocniej tę dobrą
i spokojną dziewczynę.

— Tak, obiecuję ci to! Od jutra już
nie zasiądę więcej przy tym przeklętym
zielonym stoliku, przez który omal, że
nie straciłem ciebie!

Delikatnie oświebodził się z jej ra-
mion i opuścił pokój.

Czuł jeszcze wciąż na swoich ustach
pocałunki Celiny, a w uszach brzmiał
mu jej błagalny głos:

— Nie graj już więcej!

— Przysięgłem — myślał w duchu
— i dotrzymam obietnicy! Lecz teraz
spróbuję ostatni raz... Muszę się prze-
cież odegrać i odebrać ruletce to, co
mi ostatnio wygrała!.. Bo inaczej za co
bym mógł rozpocząć to nowe życie, ja-
kie obiecywałem Celinie?

Ścisnąc w ręce zimny sznur pereł
— który w tej chwili był dla niego ra-
tunkowym sznurem, po którym miał się
wydobyć z przepaści — wszedł powoli
do kasyna gry, ażeby za chwilę znik-
nąć w kasie, gdzie za dziesięć tysięcy
franków zastawił skradzioną żonę bi-
żuterję.

(DALSZY CIĄG JUTRO).

KSIĘŻNICZKA CYGAŃSKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Napisał JERZY BAK

221

WSTĘP DO POCZĄTKU POWIEŚCI

Józef Chudzik był bezrobotnym. Pewnego dnia, gdy siedział przed dworcem, jego ukończony synek, Jaś, przyniósł mu znalezione kwiaty bagażowy. Na podstawie tego kwiatu Chudzik odbiera walizkę, w której znajduje poczytowane części zwłok ludzkich. Tego samego dnia Chudzik dowiaduje się, że jest synem hrabiego, gdyż jako niemowlę zamieniony został w klinice nie może jednak narazie wydstać nazwiska swego ojca.

Chcąc się pozbyć upiornej walizki, Chudzik podrzuca ją, lecz mimo to posadza go o zamordowanie hrabiego Burskiego, jego rzekomego ojca. Sprawa oparła się sąd i tylko dzięki pomocy tajemniczego Garbuseka Chudzik został zwolniony. Po wyjściu na wolność Chudzik dowiedział się, że ojcem jego jest hrabia Strzyga-Toporski, który uważał dotychczas za swego syna Karola Zawadzkiego, wielkiego awanturnika i hultaja. Między Zawadzkiem a Chudzikiem wywiązuje się pełna tragicznego napięcia walka o tytuł i fortunę hrabiowską. Zawadzkiemu pomaga w tej walce jego kochanka Jana Solowerecka, zwana Księżniczką Cygańską, słynąca ze swej niepospolitej urody. Bardzo wielu mężczyzn odebrało sobie życie lub zlamano swą karierę... W jej misterne sidła wpadł również Chudzik, który zakochał się w niej do szaleństwa, poświęcając dla niej swą narzeczoną — Stefcię... Księżniczka odtrąca go jednak od siebie.

Po wielu przygodach Chudzik uzyskuje w końcu tytuł hrabiowski, lecz tego samego dnia znajduje go martwego w pokoju hotelowym.

Minęło 15 lat. Jaś po tajemniczej śmierci ojca został jedynym spadkobiercą wielkiej fortuny. Jest w dodatku przystojny i zdobył również tytuł inżyniera. Na maskaradzie spotyka niespodziewanie zawsze i pszcze piękną i kuszącą Księżniczkę.

Podczas swego pobytu w Londynie Jan spotkał dawnego przyjaciela swego ojca, ukrywającego się pod pseudonimem „Garbusek”. Kim jest ów tajemniczy Garbusek, nikt nie wie.

Nieraz wyratował on już Chudzika z ciężkiej opresji. Jan prosi go, aby przybył do Polski i wyświetlił zagadkę trupa, znalezionego w czterech walizkach...

Garbusek przybywa do Polski i zabiera się do roboty.

Jan nawiązuje kontakt z Felkiem, który był towarzyszem jego zabaw dziecięcych, mianując go swym „sekretem” oraz z Wandą Lapińską, która kochała jeszcze gdy był małym chłopcem. Wanda wpadła w sidła bandy przemytników, których heroldem był niejaki Lucjan Szulski. Nadużył on jej zaufania i uwiódł w podstępny sposób. Jan przy pomocy Felka wyrwał ją z rąk zbirów i Wanda została hrabiną Toporską.

Tymczasem Księżniczka, kochając ciągle Jana, wstępuje z rozpaczy do klasztoru, gdzie odwiedza ją dawny kochanek — Karol Zawadzki, sprzymierzeniec magnata Rolicza. Obydwaj są wrogami hrabiego Toporskiego. Rolicz ze względów konkurencyjnych, Zawadzki zaś — ponieważ uważał, iż majątek hrabiowski winien być jego własnością.

Pewnego wieczoru został zamordowany mecenas Głowniewski. Przyczyną jego zgonu nie można było narazie ustalić. Stwierdzono, że w mieszkaniu była tylko głucha służąca, Marianna Kubiak. Siostra mecenasa, pani Jadwiga, wyszła za mąż za bogatego plantatora i wyjechała z nim do Singapore.

Wykryciem tej zagadkowej zbrodni zajął się najzdolniejszy wywiadowca Zmurek, który między innymi znalazł na miejscu zbrodni medalionik, zab oraz kluczyk od skrytki bankowej. Dziwnym zbiegiem okoliczności drugi taki sam kluczyk detektyw znalazł w kufierku Księżniczki. Ponieważ na nią padło teraz podejrzenie, przeto wydano ją z klasztoru i Księżniczka zamieszkała wraz z Zawadzkiem.

W Księżniczkę zakochał się bogaty finansista Teofil Hoppen, który przysłał jej cudowne modele sukien w prezencie. Zmurek, interesując się osobą Księżniczki, przedstawił się jej jako subjekt z magazynu mód, z którego przysłano te stroje.

Księżniczka prosi go o posadę w magazynie.

Zmurek zwraca się w tej sprawie do Hoppena, który jest stałym klientem magazynu mód „Henrietta”. Celem lepszego załatwienia sprawy przedstawia się jako narzeczony Księżniczki.

Hoppen dziwi się ogromnie.
— Co? Pan jest narzeczonym Księżniczki?
— Tak — odparł Zmurek.

Twarz Hoppena zmieniła się odrazu... Przez chwilę jeszcze się wahał, wreszcie rzekł:
— Proszę, proszę bardzo... Może pan pozwoli do mego auta?
— Dziękuję bardzo...
Wsiadli obydwaj.

— Dokąd pan rozkaże jechać? — zapytał Hoppen.

— Wszystko jedno... Chciałbym z panem zamienić tylko kilka słów...

— Proszę bardzo... To pan... pan jest naprawdę narzeczonym pięknej pani Jany?

— Tak... Wkrótce miał się odbyć nasz ślub... Ale nic z tego nie wyjdzie...

— Dlaczego?...

— Bo... Bo ja ją zbyt kocham...

— Nie rozumiem... Co to znaczy?...

— To znaczy, że nie chciałbym jej unieszczęśliwiać...

— Przypuszcza pan, że nie byłaby z panem szczęśliwa?... To ciekawe...

— Nie znaczy to, że się nie kochamy... O, nie... Ona mnie kocha i ja ją...

Ale wiem, że miłość nie może być podstawą małżeństwa... Grunt to warunki materialne...

— Ciekawe poglądy... Słucham, słucham pana...

— Otóż... Byłem właśnie wczoraj akurat u mojej narzeczonej, gdy pan przysłał te piękne prezenty... Jana tak się ucieszyła...

— Ucieszyła się, powiada pan?... To dziwne...

— Tak, ogromnie się ucieszyła... Tak jej było pięknie w tej sukni...

— Co pan mówi?... A ja sądziłem, że ta suknia jej się nie podobała i dlatego zrobiłem awanturę...

— O, nie... Jana odesłała panu te prezenty z innego powodu...

— Mianowicie?...

— Ponieważ przykro jej było brać od pana prezenty... Powinien pan zrozumieć jej psychologię... Jana jest uczciwą kobietą... Teraz jej się źle powodzi... Jest z tego powodu przeczulona. Neca ją piękne stroje, lecz nie może sobie na nie pozwolić... A prezentów nie chce przyjmować...

— To doprawdy wyjątkowa sytuacja... Cóż więc na to poradzić?...

— Gdy widziałem wczoraj jej radość w oczach na widok tych pięknych rzeczy, pomyślałem sobie, że Jana nie jest dla mnie... Bo coż to byłoby dla niej za

życie?... Jestem bez posady...

— Ach... Może potrzebuje pan pomocy?...

— Nie o to chodzi... Postanowiłem odszukać pana i pomówić z panem poważnie w sprawie przyszłości mojej narzeczonej... Uważam, że byłoby jedno tylko wyjście z tej sytuacji... Znaleźć dla niej jakiegoś zajęcia, któreby jej najbardziej odpowiadało...

— Słusznie... Cóżby więc pan proponował?...

— Trudno mi narazie coś wymyślić — odparł Zmurek, czując, że jest już na dobrej drodze. Ale gdy tak przysłuchiwał się pańskiej rozmowie z panią Henrietta, to przyszło mi namysł, czyby właśnie Jana nie nadawała się na miejsce panny Stefy...

— Co?... Jana ma zostać modelką w magazynie mód?...

— Cóż w tem złego?... Wiem, że to zajęcie bardzoby się jej podobało... Jana lubi stroje... Poza to dzięki pańskiemu

naparciu mogłaby otrzymać większą gażę...

— To jest zrozumiałe...

— Rozmawiałem z nią na ten temat i przekonałem się, że chętnie zgodziłaby się na tę posadę... Jestem przekonany, że gdyby Jana zarabiała, łatwiej byłoby ją skłonić do przyjmowania prezentów i przebywania w towarzystwie pana...

— Tak pan sądzi?...

— Niewątpliwie... Jana jest bardzo wrażliwa pod tym względem... Trzeba ją znać... Bezpośrednio prezentów nie przyjmie, ale protekcja pańska pomoże jej w osiągnięciu większej pensji, będzie bardzo zadowolona... Efekt więc pozostanie taki sam, chodzi tylko o sposób jego osiągnięcia.

Hoppen spojrział z uśmiechem na detektywa i odparł:

— Owszem... Mówi pan bardzo mądrze... Może pan ma rację... Więc uważa pan, że... tak! To jest bardzo dobra myśl!... Zaraz pojedę do pani Henrietty i omówię z nią tę sprawę!... Feliksie! — zawołał do szofera. — Wracamy!

Rozdział dwieście dwudziesty ósmy Modelka

Następnego dnia Zmurek przybył do Jany z rozradowaną miną.

— Czekalam wczoraj na pana! — rzekła nadająca Księżniczka. — To tak postępuje dzentelmen?... Umawia się z kobietą i nic?...

— Najmocniej panią przepraszam, ale miałem wczoraj tyle roboty... Grunt, że sprawa załatwiona...

— Co to znaczy?...

— To znaczy, że od dziś zostaje pani modelką w firmie „Henrietta”...

— Niemożliwe! — Jana klasnęła w dłonie. — Czy pan żartuje?...

— Nie, łaskawa pani... Madame Henrietta czeka w magazynie...

Jana o mało nie rzuciła się na szyję detektywa, który był dumny ze swego wyczynu, jakgdyby złapał już sprawcę zabójstwa adwokata Głowniewskiego.

Oboje udali się do magazynu mód. Pani Henrietta, uprzedzona przez Hoppena, przyjęła Janę bardzo życzliwie i przedstawiła ją koleżankom w przebieraalni. Panienki uśmiechały się do niej przyjaźnie, lecz widać było, że niezbyt są zadowolone z pięknej konkurentki.

Zwłaszcza jasnowłosa Irma, która uchodziła dotychczas za najpiękniejszą modelkę w firmie „Henrietta” poczuła się zagrożona w swej pozycji.

Jeszcze tego dnia Jana zaprezentowała na sobie nową suknię jednej z klientek. Miała szczęście. Suknia przypadła do gustu klientce i pani Henrietta pochwaliła swą nową pracownicę:

— Gdybyście wszystkie potrafiły tak pokazywać stroje jak pani Jana, mogłabym w krótkim czasie powiększyć wam gażę o 100 procent!

Jana była zachwycona. Podobał jej się ten zawód. Pani Henrietta była dla

niej bardzo uprzejma, a zazdrości koleżanek jeszcze nie wyczuwała. Przepych i bogactwo, jakie ją otaczało, przypominało jej dawną przeszłość... I ona kiedyś przyglądała się paryskim sukniom, noszonym przez przystojne modelki w magazynach mód...

Roboty było niewiele. W ciągu całego dnia następnego Jana musiała się przebierać trzy razy. Pani Henrietta wzywała ją tylko do wyjątkowych klientek. W innych wypadkach zastępowały ją koleżanki.

Po pierwszym miesiącu Jana otrzymała 500 złotych pensji.

— Inne modelki otrzymują tylko 200 złotych — poinformowała ją pani Henrietta — ponieważ jednak jestem bardzo z pani zadowolona przeto wyznaczyłam pani znacznie większą pensję...

— Dziękuję pani bardzo... — odparła wzruszona Jana.

Madame Henrietta uczyniła ruch ręką, jakgdyby nie warto było dziękować, gdyż ona umie ocenić prawdziwą pracę i szczerą zdolność...

W rzeczywistości zaś Jana nie kosztowała ją ani grosza, albowiem pensję tę wyznaczył Hoppen, który też wpłacał ją całkowicie...

Zawadzki nie miał nic przeciwko temu, że Jana zarabowała. Rolicz wciągnął go do nowego towarzystwa nieponików i niebieskich ptaków.

Jana zaś była szczęśliwa, że wreszcie zarabia...

Pewnego dnia, gdy siedziała w przebieraalni napół rozebrana, czytając gazetę, a inne modelki leżały napół senne na kanapach, wpadła Madame Henrietta, wołając już na progu:

— Szybko, panienki!... Zebrało się kilka poważnych klientek!... Musimy urządzić ładny pokaz mód!... Pani Irma włoży tę lamową suknię, pani Ada tę błado - niebieską, pani Lidja te czarną z szynszylową narzutką, a pani Jana... pani Jana pokaże się w tej balowej sukni koronkowej... Proszę... Czekamy na dole... Proszę zachować następujący porządek: — pierwsza pani Irma, druga pani Ada, trzecia pani Jana, czwarta pani Lidja...

Madame Henrietta zbiegła zaferowana na dół. W przebieraalni powstał ogromny harmider. Modelki wrywały sobie z rąk puder, róż i karmin. Dzwonek z dołu niczem ze sceny teatralnej alarmował ciągle, że goście się niecierpliwią.

Wreszcie Irma była gotowa. W jasnej, lamowej sukni wyglądała imponująco... Ostatnie spojrzenie o lustro i zbiegła na dół...

Wróciła po piętnastu minutach niezbyt zadowolona...

— Bardzo wymagająca publiczność... — poinformowała koleżanki. — Dziś żadna nie zrobi furory... Panie kręcą nosem... Nic im się nie podoba...

Ada była już gotowa. Wciągnęła tylko niebieskie pantofelki i zbiegła na dół.

Jana przygotowywała się do „występu”. Dnia tego wyglądała szczególnie pięknie. Koronkowa suknia dodawała jej wiele uroku, spływając po jej kształtach falistą, drażniącą linią...

Ada wróciła również z skwaszoną miną...

— Pani Jano... — rzekła wchodząc. — Madame Henrietta prosi panią na dół... Życzę pani powodzenia, ale wątpię czy to się na coś przyda... Klientki są dziś wyjątkowo wymagające...

Jana wolnym krokiem schodziła na dół... Serce waliło jej, jakgdyby naprawdę wstępowała na scenę.

Gdy ukazała się na estradzie, buchnęły światła reflektorów...

Fotele pozostały w mroku, nie odróżniała więc poszczególnych twarzy. Słyszała tylko śmiech zadowolonych...

Przeszła przez estradę. Stanęła z boku. Zbliżyła się ku fotelom. Spojrzała, i drgnęła...

Ujrzała oczy hrabiego Jana... Patrzył na nią napół bojaźliwie i napół zachwycony jej pięknym wyglądem — Obok niego siedziała Wanda... Pewnie dla niej wybierał suknie... Ona ją również, widać, poznała, gdyż siedziała z zacisniętymi ustami...

— Sliczny model... — rozległy się głosy zachwyconych pań.

— Piękne koronki...

Madame Henrietta uśmiechnęła się zadowolona. Tylko hrabia i hrabina siedzieli nachmurzeni i milczący.

— Jakże się pani hrabinie podoba ta suknia? — zapytała Madame Henrietta, zwracając się do Wandy.

— Owszem... ładna... — odparła zagadnięta.

— Nietylko ładna, ale piękna... — poprawiła obok siedząca dama. — Czy pani hrabina nie reflektuje na nią?...

— Nie... — odparła krótko Wanda.

Jan odwrócił głowę. Udał, że nie interesuje go wcale pokaz mód. Ale co pewien czas zerkał na estradę.

Księżniczka zatraciła spokój. Ruchy jej stały się niepewne. W głowie poczuła zamęt.

Gdy pani Henrietta podniosła rękę na znak, że pokaz skończony, uciekła szybko za kotarę. Nie miała sił wejść na schody. Stała tak, dysząc ciężko i do uszu jej doleciały strzępki niekrepowanych rozmów:

— Pani Henrietta — rzekła jedna z dam — można pani powinszować tej nowej modelki.

Dalszy ciąg jutro

Oszust w roli... sędziego

Policja w Król. Hucie osadziła go w więzieniu

Król. Huta, 21 kwietnia. 23-letni Paweł Grund, zamieszkały w Król. Hucie przy ul. Katowickiej 54, wzorując się na innych oszustach, postanowił żyć wygodnie i beztrudnie.

Odwiedzał on rozmaite sklepy w Król. Hucie, przedstawiając się za kolejarza lub urzędnika województwa. Ofiarą jego padło wielu kupców w Król.

Hucie. W końcu powinięła się Grundowi noga. Władze, po przesłuchaniu, zwolniły go. Wówczas Grund począł skolei występować w roli sędziego sądu okręgowego, Pawła Patka.

Między innymi nabrał on jako sędzia fryzjera Obsta przy ul. Katowickiej 6. Obst zwrócił się do policji, która rzekomego sędziego aresztowała.

Krwawe zajścia w restauracji poznańskiej

Poznań, 21 kwietnia.

Krwawe zajścia rozegrało się w restauracji Tubackiego (Średnia 6).

Zatrudniona tam w charakterze bufetowej Wanda Misiorna, wszczęła wobec niewypłacenia jej pensji awan-

ture, w wyniku której chwyciła broń i oddała w kierunku Tubackiego strzał, raniąc go ciężko w pachwinę.

Rannego w stanie poważnym przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego, a sprawczynię aresztowano.

Parcele budowlane

przy ul. Krzemienieckiej i Retkińskiej do sprzedania. Zgłoszenia: Piotrkowska 40 do p. Hermana w dni powszednie od 10—12 i od 4 do 6 popołudniu

Trzy złote za fałszywą 10-złotówkę

Nieudana tranzakcja zakończyła się wyrokiem sądowym

Kalisz, 21 kwietnia. W swoim czasie w miejscowości Zameły gm. Zbiernik (pow. kaliski) Władysław Lutański wręczył Fryderykowi Wilhelmowi Lubce fałszywą 10-cio złotówkę, oświadczając, że — jeżeli ją puści w obieg otrzyma 3 złote. Lubka, wie-

dząc że moneta jest fałszywa, starał się ją wymienić. Monetę zakwestjonowano i spisano protokół.

Epilog tej sprawy rozegrał się w sądzie okręgowym w Kaliszu. Skazano obojga po 1 miesiącu aresztu. Patańskiemu karę zawieszono na okres 2-ech lat.

10 Propozycji małżeńskich w ciągu jednego miesiąca



Dlaczego mężczyźni szaleją za tą dziewczyną

Dziesięciu solidnych młodych ludzi starało się w ciągu ostatniego miesiąca o rękę panny X... Na wywiadzie, jaki z nią uczyniono, powiedziała: „Jestem sprzedawczynią w magazynie bielizny. Sądzę, że głównym powodem tych licznych propozycji małżeńskich, jest to, że zawsze poświęcam dużo uwagi mej cerze. Doszłam do wniosku, że stosowanie zwykłych pudrów do twarzy wysuszało mą skórę i czyniło ją szorstką, chropowatą i nieczystą. Dlatego też używam Pudru Tokalon preparowanego na Piankę Kremową. Puder ten nie tylko udelikatnia, chroni i upiększa skórę, lecz także nadaje mi piękną cerę, która pozostaje przez cały dzień powabna i świeża. Faktem jest, że nie jeden z moich konkurentów wyznał mi, że przedewszystkiem został oczarowany moją świeżą dziewczęcą cerą”.

Pianka Kremowa, zmieszana specjalnym sposobem z doskonałym paryskim Pudrem Tokalon, chroni skórę przed wysuszeniem i czyni puder przylegającym, pomimo deszczu i wiatru lub nawet tańca w dużej sali balowej. Nadaje tę cudownie piękną cerę, którą uwielbiają wszyscy mężczyźni.

DR. MED.
L. BERMAN
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i moczopłciowych
Cegielniana 15.
TELEF. 149-07.
Przyjmuje od 8—11 rano i od 4—8 wiecz., w niedzielę i święta od 9—1-jej.
CENY LECZNICOWE.

DR. MED.
Mikołaj Bornstein
choroby kobiece i akuszerja
Rzgowska Nr. 5
(wejście Sieradzka 1). Tel. 191-08.
Przyjęcia: od 11—12-jej i 16—19-jej, w niedzielę: 10—12-jej.
W Lecznicy, Gdańska 20 od 10—11 i 19—20-jej.

LECZNICA „OMEGA”
Lekarzy specjalistów i
Gabinet dentystyczny
GLÓWNA 9, TEL. 142-42
Przyjęcia na miejscu. Wizyty na miejscu. Pomoc akuszerji. Analizy lekarskie, opatrunki, zastrzyki — Lampa kwarcowa. — Roentgen. Dżateria.

DR. MED.
M. TAUBENHAUS
CHOR. KOBIECE I AKUSZERJA
Zgierska 11,
tel. 246-09.
Przvim. od 4—8 w. 30-2

DR. MED.
Al. Kopciowski
CHOROBY WEWNĘTRZNE
Gdańska 37
Tel. 232-55. przyjmuje 7—8 wieczór.

NIE EKSPERYMENTUJ: LECZ ZADAJ
“OLLA”
PREZERWATYWY

Dr. med.
H. Klaczkowa
położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99.
tel. 213-66
przyjmuje codziennie od 10—12 i 5—8 wiecz.
CENY LECZNICOWE

Doktor
H. SZUMACHER
Choroby skórne i weneryczne
PIOTRKOWSKA 56
tel. 148-62
od 11 pól — 4, 6—9 wiecz, w niedzielę i święta od 10—11
Ceny lecznicowe.

Dr. med. 2—30
H. Lubicz
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Cegielniana № 7
telefon 141-32
Przyjmuje od g 8—10 12—2, 5—8 w. niedzielę i święta od 9—11

Dr. J. NADEL
akuszer-ginekolog
Godziny przyjęć od 3—5 i 7—8
ANDRZEJA 4
TELEFON 228-92

Matki!
Zapisujcie swe niemowlęta do
„Kropli Mleka”

Dr.
W. BALICKA
ul. Piotrkowska 200
róg Pustel
Nr. tel. 194-03.
Choroby skórne i weneryczne przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8-jej

DR. MED.
M. Rundszejn
AKUSZERJA I CHOROBY KOBIECE PRZEPROWADZIŁ SIĘ NA ULICE
Pomorska 7, tel. 127-84
przyjmuje od 4—8-jej.

DOKTOR
Wołkowyski
Cegielniana № 4,
telefon 216-90.
chor. weneryczne, moczopłciowe i skórne
Przyjmuj od 9—11 5—9
W NIEDZIELE I ŚWIĘTA OD GODZINY 9—1-jej.

LECZNICA
Piotrkowska 294
otwarta od 11-jej rano do 8-jej wiecz. PRZYJMUJĄ LEKARZY SPECJALIŚCI CHOROBY WE WSZYSTKICH SPECJALNOŚCIACH. GABINET DENTYSTYCZNY.
Porada 3 złote.

DR. MED.
L. NITECKI
SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32. Tel. 213-13
Przyjmuje od 8—10 rano i od 5—9 w. W niedzielę i święta od 9—12 w poł.

DOKTOR
REICHER
SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH I WENERYCZNYCH. LECZENIE NIEMOCY PŁCIOWEJ.
Południowa 28. Tel. 201-93
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wiecz. w niedzielę i święta od 9—1.

Dr. MED.
M. Glazer
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
Zachodnia 64, tel. 185-49
przyjmuje od 12—2 i od 7—8.30 wiecz. w niedzielę i święta od 10—12 w poł.

Dr. Jan Polak
ul. NAWROT Nr. 7
Tel. 164-21.
choroby wewnętrzne i alergiczne (astma, pokrzywka, migrena, reumatyzm)
Godziny przyjęć 7—8.

10 ZŁOTYCH miesięcznie urzędnikom na wypłatę konfekcje, obuwie, bielizna manufaktura, franki Charł, Piotrkowska 37, podwórze.
PLAC do sprzedania dl. 50x20 i 1001 sz. ul. Miljonowa 91. Wiadomość: ul. Miljonowa 55, m. 1.
CEROWACZKI (pasowaczki) wykwalifikowane do pończoch cottonowych potrzebne, Fornieria Pończoch „Peer”, Wólczajska 19.
W NOCY z dn. 14 na 15.4-1934 r. zgłębła harmonia przy ul. Franciszkańskiej, pozostawiona przy płocie przez nietrzeźwą osobę. Łask. znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem. Młynarska 73 J. Tarka.

DZWIĘKOWY KINOTEATR
„CORSO”
ZIELONA 2/4
Dziś i dni następnych!

Film, który wstrząsnął światem!
„Nad Przepaścią”
Przygody podróżnych
Najbardziej emocjonujący film doby obecnej
W rol. gł. Evalyn Knapp, Robert Allen, Sonny Ray i William Desmond.
Początek o godz. 4-jej, w sobotę i niedzielę o godz. 12-jej.

Pałac na kółkach
Lubieńska, Igo Sym, Sawan
CHÓR DANA.
CENY MIEJSC: 1.09, 85 gr. i 54 gr.

METRO
Przejazd 2
CENY MIEJSC: I seans 54 i 85 gr. nast. III m. 85 gr., II m. 109 i m. 1.30

OSTATNIE DNI! Wspaniała francuska komedia
Papryka
w roli gł. Rene de Zilahy oraz René Lefebvre.
Nad program: dodatek dźwiękowy. Bilety ulgowe oraz passe-partout nieważne.
ANONS! Następy program „WRÓG WE KRWI”

ADRIA
Główna 1
CENY MIEJSC: I seans 54 i 85 gr. nast. III m. 54 gr., II m. 85, I m. 1.09

Kino-Dźwiękowe
„CZARY”

I. Dziś wielka premiera! 2 szlagiery w jednym programie. Pierwszy raz w Polsce. Najsensacyjniejszy film nowej produkcji „Paramountu”, według powieści Zane Grey'a
BRANKA SYNA PUSZCZY
Dramat sensacyjno-cowbojski o wybitnie sensacyjnej i emocjonującej treści. W rolach gł. RANDOLPH SCOTT oraz znany odtwórca roli „Król dżungli” BUSTER CRABBE.

II. Największy sukces twórcy Joe May'a
MIOŚĆ W AUCIE
Komedia o niestychanem tempie akcji i scen pełnych humoru. W rolach gł.: ANNABELLA i JEAN MURAT.
Dziś początek o godz. 12-jej. Na pierwszy seans miejsca od 54 gr.



Kalendarzyk imprez sportowych na sobotę i niedzielę

W dniu dzisiejszym i jutrzejszym odbędą się w Łodzi następujące imprezy sportowe:

Sobota

Piłka nożna. Boisko WKS godz. 16 mecz o mistrzostwo klasy A: Hakoah—ŁKS lb, poprzedzony przedmeczem rezerw.

Gry sportowe. Na boiskach w Łodzi: mecze o mistrz. klasy A w siatkówkę.

Niedziela

Piłka nożna. Boisko ŁKS przy ulicy Unii, o godz. 15-tej: mecz ligowy ŁKS—Podgórze, poprzedzony przedmeczem ŁKS III—Widzew III.

Boisko WKS, godz. 11-ta mecz o mistrzostwo klasy A: WKS—Union Touring

Boisko Widzewa, godz. 11-ta mecz o mistrzostwo klasy A: ŁTSG—Wima; godz. 16-ta, mecz towarzyski: Widzew (komb.)—Tramwajarze.

Boisko Union Touring, godz. 11-ta, mecz o mistrzostwo klasy A: Makabi—Widzew.

Boisko Turu, mecze o mistrzostwo klasy B, o godz. 11-ej: Tur—IKP i o godz. 16-tej: Sztern—Huragan.

Pozatem w Waliszu mecz o mistrz. klasy A: o godz. 16-ej: Kaliski Klub Sp.—SKS, zaś na prowincji mecze o mistrzostwo klasy B i mecze towarzyskie.

Kolarstwo. Boisko ŁKS-u przy Al. Unii o godz. 10-tej start do kolarskiego biegu naprzelaz na dystansie 25 klm. (Cykle-pedestre) o puchar ŁKS-u.

Sporty motorowe. W III-im oddziale straży ogniowej przy ul. Sienkiewicza 54 od godz. 11 do 13 meta zjazdu gwiazdzistego i plakietowego „Unio Touringu”.

Gry sportowe: Na boiskach w Łodzi: mecze o mistrzostwo klasy A: w siatkówkę.

Uwaga, sportowcy!

Redakcja sportowa „Expressu” komunikuje, że po wyniki niedzielnych imprez sportowych dzwonić należy na numer telefonu 136-44. Informacje udzielane będą od godz. 20-ej.

10 zespołów ligowych na pięciu boiskach

10 ZESPOŁÓW

Niedziela, 22 b. m. przyniesie pięć dalszych spotkań o mistrzostwo Ligi.

W Łodzi, grać będzie ŁKS. poraz pierwszy z szesnastym, benjaminkiem Ligi zespołem Podgórze.

W Warszawie, gościem Legii będzie Garbarnia krakowska.

W Siedlcach zmierzy się Strzelec z poznańską Wartą.

W Krakowie, gościem Wisły będzie warszawska Polonia, wreszcie we Lwowie, odbędzie się najciekawsze spotkanie dnia, mecz Cracovia—Pogoń.

Tramwajarze na boisku Inauguracyjny mecz piłkarski

Inauguracyjny występ utworzonej przed niedawnym czasem drużyny piłkarskiej „Tramwajarze”, nastąpi w dniu jutrzejszym, t. j. w niedzielę na boisku W. dzewa, o godz. 16-ej w meczu z kombinowanym zespołem Widzewa. — Z okazji tej inauguracji podczas meczu przygrywać będzie orkiestra tramwajarzy.

W zespole nowoutworzonego klubu grać będą rutynowani piłkarze, jak Bałczewski, Sykuła i in.

Kronika klubowa

Sekcja pływacka Makabi organizuje kurs pływania dla początkujących w basenie zgierskim, pod kierownictwem instruktora, p. Stuzińskiego.

Cena kursu (12 lekcji) łącznie z przejazdami wynosi 21 zł. Spłata ratalna.

Sport łuczniczy. Na strzelnicy SKS-u przy ul. Piastowskiego, o godz. 8-ej rano: zawody łucznicze z okazji otwarcia sezonu łuczniczego, organizowane przez ŁOZSS i ŁŁ.

Niefortunne zawody bokerskie Niesportowy epilog wczorajszego meczu Ł.K.S.—Hakoah

Z uczuciem zadowolenia opuszczają się wczoraj zawody pięściarskie ŁKS—Hakoah. Z zadowoleniem jedynie, że się one już skończyły. Takiej „imprezy” jak wczorajsza nie notowały chyba jeszcze kroniki pięściarstwa łódzkiego. Określić ją można chyba tylko słowem bałagan. Zarówno, strona sędziowska imprezy, jak też organizacyjna i zachowanie się uczestników zawodów czy też ich kierownictwa, wystawiają pięściarstwu łódzkiemu jaknajgorszą opinię.

Zaczął się od tego, że przy stolikach sędziów punktowych i jako kierownik walk w ringu znaleźli się trzej kandydaci sędziowscy, podczas gdy regulamin PZB przewiduje że w komplecie sędziowskim może być najwyżej jeden tylko kandydat, podczas gdy reszta musi być sędziami związkowymi. Jak się później okazało to przebieg wydziału spraw sędziowskich miało fatalny wpływ na przebieg całych zawodów i w dużej mierze spowodowało ich tak niesportowe zakończenie.

Zaczął się od bardzo problematycznej dyskwalifikacji Gotfryda w pierwszej walce przez sędziego ringowego za uderzenia w tył głowy. Już wtedy widać było u kierowników Hakoahu niezadowolone z tego orzeczenia.

Rozgorączkowanie doszło do zenitu, gdy w walce Pietrzyński—Fagot za zwycięzcę uznano Pietrzyńskiego, podczas gdy Fagot jeśli nie na wygraną to w każdym razie na wynik remisowy za-

Bokserzy niemieccy i austriaccy startować będą na ringach polskich

Ostateczna reprezentacja bokserka Niemiec na mecz międzypaństwowy z Polską w dn. 29 bm. w Poznaniu została ustalona następująco: waga musza Spannagel, waga kogucia: Zigiarski, wa-

ga piórkowa Kaestner, waga lekka: Schmedes, waga półśrednia: Campe, waga średnia: Horneman, waga półciężka: Puersch i waga ciężka Runge.

Skład ten jest najsilniejszy, jaki obecnie Niemcy są w stanie wystawić i nawet znacznie silniejszy od reprezentacyjnej ósemki niemieckiej, która brała udział w mistrzostwach Europy w Budapeszcie.

Mianowicie Bluma, którego w Budapeszcie pokonał Majchrzycki, zastąpi lepszy Horneman, w wadze muszej wystąpi Spannagel, który strunuje o kategorię, wreszcie waga kog. zasiloną będzie b. mistrzem Europy — Zigiarskim.

Wobec tak silnego składu Niemiec, reprezentantów Polski czego w Poznaniu niezwykle trudne zadanie.

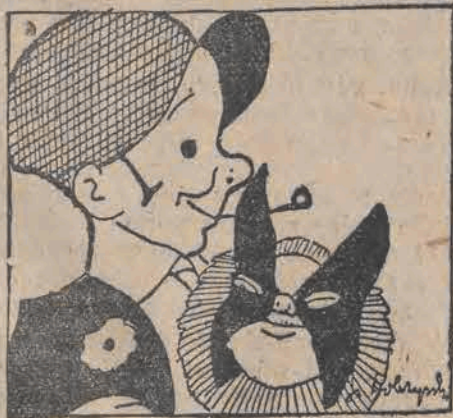
Co do reprezentacji Austrii, z którą Polska będzie walczyć również 29 bm. w Warszawie, to skład jej nie został jeszcze całkowicie ustalony i w paru wagach odbędą się jeszcze eliminacje. Pewna jest dotychczas obsada następujących wag: kogucia: Illlichman, piórkowa: Jare, średnia: Führer i półciężka: — mistrz Europy — Zehetmayer.

Motocyklowy zjazd gwiazdzisty Union Touringu

W dniu dzisiejszym o godzinie 4-tej rozpocznie się start zawodników do VI zjazdu gwiazdzistego przez Union-Touring, meta którego mieścić się będzie w Łodzi w III oddz. straży ogniowej. Równocześnie odbędzie się zjazd plakietowy. przyczem zawodnik, który przejedzie conajmniej 100 klm otrzyma plaketę pamiątkową.

Kierownikiem tych niefortunnych walk był p. Gorczycki. Punktowali pp. Słabiak, Lewandowski i Woli (jedyny sędzia związkowy).

Nagrody dla Czytelników „Expressu” Kubuś-detektyw okazał się najpopularniejszym mężczyzną



Detektyw Kubuś laureat konkursu „Expressu”

Onegdaj t. j. 19 kwietnia minął ostateczny termin nadsyłania wycinków z drugiej serii naszej wielkiej Zabawy-Konkursowej. Po zamknięciu listy konkursowej okazało się, że największą ilość głosów uzyskał Kubuś-detektyw, co dowodzi, iż jest on najpopularniejszym mężczyzną z pośród kandydatów, biorących udział w konkursie.

Jury redakcyjne wyznaczyło nagrody następującym Czytelnikom, którzy trafnie przewidzieli wybór detektywa.

złotych 20

otrzymał: Edward Jarosz, Katowice III, ul. Dębowa 66

po złotych 10

otrzymał: Jadwiga Bobrowna, Lwów, ul. Potockiego 60, — Wanda Szulc, Łódź, Główna 41, — Kry-

styna Kaszyńska, Kraków, ul. Slemiradzkiego 21, — Agnieszka Ciesielska, Łódź, ul. Krakusa 31, — Władysława Warchulska, Lublin, ulica Czeska 3.

po złotych 5

otrzymał:

Al. Strojnowski, Dąbrowa Górnicza, ulica Wiejska 51, — Zdzisław Szczesniński, Kalisz, ul. Młynarska 7, — Alfred Gandor, Żory, ulica Strzelecka 17, — Zdzisław Hawliczek, Kraków, Grzegorzewska 76, — Cyla Jolles, Lwów, ul. Stanczna 17, — Julia Patzer, Gdynia 6, Obluże, pow. Morski 253, — Maurycy Feldstein, Biela k. Bielska, ul. Komornicka 34, — F. Bromberżanka, Łódź, ul. Południowa 24, — S. Kuźniak, Kraków, ul. Raclawicka 48, — Zofia Gutkowska Poznań, ul. Fr. Ratajczaka 17.

komplety C. T. P.

składające się z 10 pojedynczych egzemplarzy otrzymał:

Feliks Kobyłański, Piotrków Tryb., ulica Okrzei 3, — Stanisław Follyn, Porąbka Nr. 403

— Karolina Sojkowa, Katowice, ul. Raciborska 31, — Julian Piotrowski, Sosnowiec, ul. Czeladka 55, — Stanisław Łukasik, Chelmża, pow. Toruń, Kolejowa 26, — P. Mielnikow, Kalisz, ul. Górnoślaska 27, — Maryla Kramcówna, Bydgoszcz, ul. Orla 8, — Stanisław Fidyk,آمد, ul. Lwowska 38, — Kazimiera Hoffmanowa, Łódź, Żeromskiego 54, — Fryderyk Spingern, Kraków, ul. Waska 6.

komplety „Panoramy”

składające się z 10 pojedynczych egzemplarzy otrzymał:

Zofia Bączkówna, Jaworzno, ulica Robaki Nr. 1126, — Stanisław Palonek, Prądnik Biały, ul. Narutowicza 29, — Helena Lenartowicz, Tarnowice Stare, p. Tarnowskie Góry, — Regina Weiss, Kraków, ul. Brzozowa 4, — S. Ofnerówna, Kety obok Bielska.

Nagrody Czytelnicy otrzymają pocztą w dniach najbliższych.

Powyżej drukujemy podobiznę Kubusia-detektywa, który okazał się najpopularniejszym mężczyzną, zyskując zaszczytny tytuł: „Mister Express”.

Kupon C

upoważniający do wzięcia udziału w konkursie.

Kandydatce I oświadczył się kandydat
Kandydatce II oświadczył się kandydat
Kandydatce III oświadczył się kandydat
Kandydatce IV oświadczył się kandydat
Kandydatce V oświadczył się kandydat
Kandydatce VI oświadczył się kandydat
Kandydatce VII oświadczył się kandydat

Imię i nazwisko

Dokładny adres

Minjatury

Świetna posada.

Długo lata szukał pan Alojzy posady. Był jakiej. Ale nie miał chłop szczęścia.

Wszędzie spotykało go niepowodzenie. Albo się spóźniał, przybывая, gdy posada była już przez kogo innego zajęta, albo przedstawiał niedostateczne kwalifikacje, albo wreszcie natrafił na tak złego szefa, że po dwóch dniach odchodził, pozostając znowu na bruku...

Aż tu nagle... Taka posada!... Taka świetna posada!...

Z gazety pan Alojzy wyczytał:

— Poszukujemy uczciwego pracownika. Kwalifikacje niewymagane. Zgłaszać się Fompowa 15 do firmy „Automat“.

Alojzy był pierwszy. Szef przyjął go bardzo uprzejmie. Widać Alojzy przypadł mu do gustu.

— No, dobrze... — rzekł, nasyćwszy wreszcie wzrok pięknym wyglądem Alojzego. — Jak panu wiadomo posiadamy na mieście około 50-ciu różnych automatów z czekoladkami, znaczkami pocztowymi, papierosami i t. d. Tu pan ma dokładny spis adresów. Czynność pańska polegać będzie na codziennym wyjmowaniu pieniędzy z tych automatów. Proszę, oto klucz. Rozumie pan?...

— Rozumiem... — odparł uradowany Alojzy. — Dziękuję...

Mija tydzień — Alojzego niema. Mija drugi tydzień — Alojzego niema. Szef jest zaniepokojony. Co się stało?... Wyglądał na tak uczciwego, przedstawił takie świetne referencje...

Po miesiącu Alojzy przychodzi elegancko ubrany, rozpromieniony.

— Przeszedłem po nowy klucz — bo stary gdzieś mi zaginął...

— Tego jeszcze brakowało! — odpowiada szef. — Gdzie pan był przez cały czas?... Kąśler każdej soboty czekał na pana, bo myśleliśmy, że pan przynajmniej przyjdzie po odbiór swej pensji!...

— Niemożliwe!... — odpowiada rozpromieniony Alojzy. — Włec ja jeszcze do tego pensję też otrzymuję!...

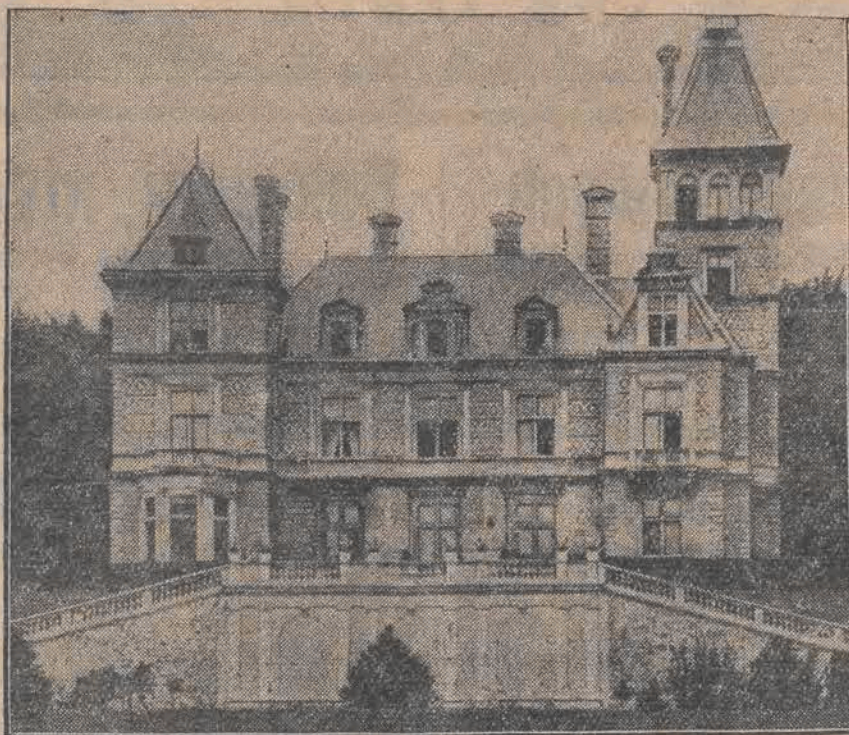
W pewnym klubie brydżowym zbiera się najwytworniejsze towarzystwo. Ostatnio właśnie słyszeliśmy tam następujący kawał:

— Wie pan — powiada do mnie jeden z graczy — Stefek miał wczoraj trzystaście pików w ręku i nie zrobił wielkiego szlema!

— To niemożliwe, dlaczego?...

— Bo z wielkiej radości uszczypnął swą piękną partnerkę w tyłek i mąż wyrzucił go za drzwi!

Powrót Hasburgów do Austrii?



Od kilku dni coraz uporczywiej krążą pogłoski o powrocie księcia Ottona z matką b. cesarzową Zytą do Austrii. Według tych pogłosek ma on zamieszkać w zamku Wartholz pod Semmeringiem.

Ślub cesarza Annamu



Młody cesarz Annamu Bao-Dai wstąpił w związki małżeńskie. Na zdjęciu widzimy ceremonię ślubną.

MUSSOLINI JUNIOR JAKO JEŹDZIEC



Najstarszy syn II Duce jest wielkim miłośnikiem sportu hippicznego i bierze udział w zawodach jeździeckich. Jest on poza tym jednym z wodzów młodzieżowej organizacji faszystowskiej „Ballilla“.

15-LETNIA SPORTSMENKA.



15-letnia Vivian Goodall, Angielka, mimo młodego wieku, odniosła już szereg sukcesów na zawodach konnych. W swym dorobku sportowym ma ona 285 nagród.

Codzienna nowelka „Expressu“

Karjera urzędnika.

Andrzej Latour był moim długoletnim, serdecznym przyjacielem i nigdy nie miał przede mną żadnych tajemnic.

Tym razem więc, gdyśmy się początkowo zetknęli w paryskiej kawiarni, opowiadał mi również zupełnie szczerze o swej fantastycznej karierze.

— Przyznam ci się, że nie mogę tego wszystkiego zrozumieć — powiedziałem mu. — Chyba się na mnie nie obrazisz, jeśli ci powiem, że nie jesteś zbyt przystojny, że kobiety nigdy do ciebie nie ignęły, że wreszcie majątkiem również nie mogłeś nikomu imponować. A jednak jesteś obecnie mężem córki słynnego, milionera amerykańskiego Horna. Musisz mi szczegółowo opowiedzieć, jak to się stało.

— Przyznam ci się — uśmiechnął się Andrzej — że ja sam przez dłuższy czas nie mogłem tego wszystkiego zrozumieć. Dopiero po ślubie, gdy przyparłem moją Anitę do muru, wytłumaczyła mi wszystko.

— A więc opowiedz, to strasznie ciekawe — ożywiłem się.

— Dobrze. Ale pamiętaj, że liczę na twoją dyskrecję. Teraz, gdy obracam się w towarzystwie ludzi bardzo zamożnych i ustosunkowanych, nie wolno mi się narażać na śmieszność. Bo w gruncie rzeczy okoliczności, w jakich zostałem mężem Anity, bynajmniej nie świadczą o mnie pochlebnie.

Przypominasz sobie zapewne, że w ubiegłym roku spędzałem urlop w Nicei. Zarabiałem w banku, jak ci wiadomo, niezbyt wiele. Dzięki oszczędnemu trybowi życia, potrafiłem jednak sobie zaoszczędzić pewną sumę pieniężną, która mi umożliwiła spędzenie urlopu w jednym z najdroższych i najwytworniejszych hoteli.

W hotelu tym mieszkała również Anita Horn oraz jej narzeczony lord angielski. Para ta oczywiście wzbudzała powszechne zainteresowanie. Horn przecież należy bodaj do najbogatszych ludzi w Stanach Zjednoczonych.

Anita nie zwracała na mnie absolutnie żadnej uwagi. Nie jestem przecież przystojny, jak sam to zresztą powiedziałeś. Ot, zwykły sobie, szary urzędnik.

A jednak pewnego wieczoru, gdy siedziałem sam w restauracji hotelowej, stała się rzecz wprost niezwykła. Anita, która przy jednym ze stolików prowadziła ożywioną rozmowę ze swym narzeczonym, nagle podniosła się z krzesła, podeszła do mnie i... zaprosiła mnie do tańca.

Była to oczywiście największa sensacja wieczoru.

Przez dłuższy czas nie mogłem odzyskać panowania nad sobą i gdy piękna Amerykanka mówiła do mnie, nie

umiałem się zdobyć na żadną odpowiedź.

Tańczyła ze mną prawie przez cały wieczór, spoglądając od czasu do czasu z drwiącym uśmiechem na lorda. Aristokrata początkowo siedział samotnie, a gdy mu się to wreszcie znudziło, zaprosił do tańca fortancerkę.

Anita, gdy to ujrzała, zagryzła wargi i przygłębła do mnie całe ciało.

Teraz rozumiem już, dlaczego to uczyniła.

Anita w ten oryginalny sposób prowadziła wojnę z narzeczonym.

Od paru dni domagała się, by pojechał z nią do Monte Carlo. Anglik nie chciał się w żaden sposób na to zgodzić.

W restauracji doszło pomiędzy nimi do sprzeczki. I wówczas Anita, pragnąc doprowadzić narzeczonego do wściekłości, w demonstracyjny sposób zaprosiła mnie do tańca. Wybrała właśnie mnie ponieważ wydawałem się jej najśmieszniejszy, najmniej odpowiedni.

Nie ulega wątpliwości, że Anglik szalał z wściekłości. Nie pogodził się jednak z Anitą. I nazajutrz, ku ogólnemu zdumieniu przez cały dzień nie rozstawał się z fortancerką. Widocznie w ten sposób chciał się zemścić na narzeczony.

A Anita w dalszym ciągu kontynuowała swoją grę. Przed południem grała ze mną w tenisa, po południu odbyliśmy przejażdżkę samochodową, a później udaliśmy się do kawiarni.

W ciągu następnych dni sytuacja nie uległa żadnej zmianie.

Anglik nie rozstawał się z fortancerką, a Anita nie opuszczała mnie prawie na chwilę.

Słódmy dzień naszej znajomości odegrał decydującą rolę w moim życiu.

Gdy po północy znajdowałem się sam w moim numerze hotelowym, otworzyły się nagle drzwi i ukazała się w nich Anita.

— Zostanę u pana do rana — powiedziała dziwnie zmienionym głosem. — Pan jest jedynym mężczyzną, który potrafił mnie zdobyć!

Dopiero po ślubie dowiedziałem się, dlaczego tak postąpiła.

Anita tego wieczoru spostrzegła, że Anglik zamknął się w swym pokoju z młodą tańcerką. Ogarnęła ją wówczas taka wściekłość, że poszła do mnie.

Uczyniła to przytem w demonstracyjny sposób, starając się, by jaknajwięcej ludzi wiedziało o jej niesłychanym postępku.

Traf chciał, że nazajutrz rano przyjechał do Nicei jej ojciec.

Gdy nie znalazł córki w jej numerze, zwrócił się do portjera, który mu wskazał...mój pokój.

Stary Horn zastał nas w sytuacji, która nie mogła budzić żadnych wątpliwości.

Dalszy bieg wypadków był następujący. Po południu Horn odbył ze mną kilkugodzinna konferencję, w czasie której doszedł do wniosku, że jestem dość rozumny, człowiekiem i potrafię mu pomóc w interesach.

Po paru tygodniach zostałem jego zięciem.

D.

Konto P.K.O. „Wydawnictwo Republika“ Nr. 68.148

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.